Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu . 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu korone

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty. franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 65 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Ra zkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie

Nr. 103. | **Kraków, poniedziałek 2 marca 1908 r.** | **Rok XVI.**

WYBORCY!

Wzywamy Was, abyście wszyscy spieszyli do urny i oddali głosy na

Kazimierza Bartoszewicza,

Franciszka Bujaka

Adama Staszczyka.

Wstrzymanie się od głosowania jest najlepszym środkiem, aby przeciwna lista przeszła. Komu więc leży na sercu narodowa tradycja naszego miasta, niechaj nie tylko sam odda głos, ale i jak najszerszy wywiera wpływ wśród swych przyjaciół, aby

nikogo nie brakło przy urnie.

Chrześcijański Komitet obywatelski, Niezawisły Komitet rękodzielniczy i właścicieli realności.

Przed wyborami.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE INTELIGENCYI. Wczoraj zebrała się w sali Rady miasta poważna liczba osób z krakowskiej inteligencyi dla naradzenia się nad wyborami sejmowymi. Przewodniczył zebraniu prof. dr. Kazimierz Morawski.

O sytuacyi przedwyborczej w mieście referował prof. Ulanowski. Wyjaśniwszy przyczyny tak późnego rozpoczęcia akcyi przedwyborczej, podniósł nienormalne stosunki, jakie wytworzyły się w Krakowie przez politykę prezydenta miasta. Mimo oporu mieszczaństwa, a nawet, demokracyi, (w komitecie demokratycznym zachwalano kandydaturę dra Landau ostatecznie mimo 6 głosów opozycyi), zdołano wciągnąć na listę kandydatów Unii demokratycznej nienarodową kandydaturę „niezawisłego żyda“. Zapewniono tym sposobem żydom, reprezentującym 28 proc ludności krakowskiej, 40 proc. udziału w reprezentacyi miasta. Kombinacya ta zaskoczyła wszystkich i musiała wywołać żywą opozycyę. Wszystkie grupy ludności żydowskiej będą niezawodnie głosowały wyłącznie na dra Landaua, tożsamo socyaliści. Szerokie sfery mieszczaństwa i inteligencyi nie mogą jednak zgodzić się na tę kandydaturę, jako wybitnie wrogą interesom narodowym. Również zwalczać należy kandydatury dra Leo i p. Federowicza, którzy dla podtrzymania swych wpływów w mieście, stworzyli ten nienaturalny sojusz z niezawisłymi żydami. Zalecając zebranym gorąco kandydatury p. Adama Staszczyka, dra Franciszka Bujaka i Kazimierza Bartoszewicza mowca sądzi, że najpolityczniej byłoby głosować jako na czwartego kandydata na dra Bandrowskiego, by dać wyraz poczuciu, potrzeby demokratyzacyi społeczeństwa.

Następnie wygłosił p. Adam Staszczyk mowę kandydacką. Podniósł on przedewszystkiem potrzebę przedstawicielstwa zawodu rękodzielniczego w Sejmie. Rękodzielnik znaleźć się powinien we wszystkich ciałach reprezentacyjnych. Wprawdzie nie będzie on wyćwiczonym w krasomówstwie, ale w prosty sposób będzie mógł przedstawić bole i potrzeby rękodzielników. Mowca podnosi konieczność popierania przemysłu, lepszego kształcenia uczniów rękodzielniczych i porusza szereg ważnych spraw, które uważa za najbardziej domagające się reformy. Mowca wierzy, że przez postawienie jego rękodzielniczej kandydatury wyłom już zrobiono i że przy następnych wyborach kandydatura rękodzielnicza również pojawić się musi.

Dr. Franciszek Bujak omawiał sprawy polityczne i ekonomiczne do załatwienia których nowy sejm przystąpić będzie musiał.

Więc reforma wyborcza jak najszersza, ograniczona tylko względami na interes narodowy na wschodzie Galicji i na powagę przyszłego Sejmu ludowego i jego zdolność do wydatnej pracy; rozszerzenie autonomii kraju i uzdrowienie finansów krajowych. Te sprawy wymagają najszybszego załatwienia.

Mowca omawia rzereg spraw ekonomicznych domaga się podwyższenia płac nauczycielskich, popierania stanu rękodzielniczego, wreszcie porusza swą specjalność, opiekę nad sierotami, podrzutkami i opuszczonemi dziećmi. W tych sprawach domagałby się mowca od Sejmu akcji humanitarnej w kierunku budowania domów poprawczych, domów przymusowej pracy i zakładów dla wychowania podrzutków. Jest bowiem obowiązkiem kraju troszczyć się o tych najbardziej opuszczonych. (Oklaski i brawa).

P. Kazimierz Bartoszewicz zaznacza że wypowiedzenie mowy kandydackiej jest tylko formalnością. Kandydat nie może dać się poznać wyborcom w ciągu jednej godziny. Zwykle dzielą się takie mowy na trzy części, w pierwszej kandydat mówi o sobie w drugiej o sprawach politycznych, w trzeciej rzuca wiele obietnic. Mowca nie może wiele mówić o sobie. Pracuje w Krakowie lat 38, od 12 lat jest r. m a już od czasów akademickich oddaje się publicystyce i dziennikarstwu.. Przed 6 laty otrzymał najwięcej głosów przy wyborach do Rady miejskiej, wtedy to pewna grupa radziecka uchwaliła na tajnem zebraniu nie dopuścić go do ważniejszych referatów, zatrzymując go nawet wbrew statutowi tylko w komisji wojskowej i dobroczynnej...

Mowca omawia następnie szereg spraw jak kanałową, wyborczą, sprawę autonomii i określa swe stanowisko wobec nich. Jest zwolennikiem jak najszerszej reformy wyborczej, a sprawę rozszerzenia autonomii propagował jeszcze w latach 80-tych Autonomia ta pozwoli wreszcie krajowi zająć się unarodowieniem szkoły, tak bardzo pożądanem. Mowca przypomina, że już oddawna domagał się reformy podręczników szkolnych w gimnazjach, zniesienia matury, zniesienia nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych miejskich, wprowadzenia obowiązkowej nauki historji ojczystej w szkołach średnich i t. d.

Mowca nie należy do żadnego stronnictwa był i jest dzikim. W teorji jest zwolennikiem dzikości i chciałby zachowania swobody słowa i działania dla każdego, atoli czuje, że w praktyce muszą się ludzie łączyć dla skuteczniejszej pracy. Jest szczerym, umiarkowanym demokratą, dlatego nie mógł zgodzić się na program konserwatywny, nadto gorącość jego patrjotyzmu nie mogła się pogodzić z chłodem konserwatyzmu. Łączy go jednak z tym obozem przywiązanie do wiary ojców i tradycji narodowych. Z obozem krakowskich demokratów nie może się mowca pogodzić, tam bowiem interes narodowy nie zawsze jest na pierwszym planie. Jest tam gorącość ale dla spraw innych, partyjnych. Mowca chce służyć narodowej sprawie z całych sił i nie ambicja nakazuje mu kandydować. Ale gdy obecnie wszystkie wrogie, nie polskie stronnictwa, jak niezawiśli żydzi, sjoniści i socjaliści, postanowili przy pomocy demokracji i prezydenta Lea forsować nienarodową kandydaturę w Krakowie, obowiązkiem wszystkich uczciwych i patrjotycznych obywateli jest połączyć się ściśle dla przeciwdziałania temu sojuszowi. Trzeba w stęchliznę obecnej polityki miejskiej wspuścić więcej świeżego powietrza. Konserwatyści i niezawisła inteligencya powołane są do tego, ich jedynym programem powinno być dążenie „ut sit bene Patriae“. (Huczne oklaski).

Dr. Antoni Beaupré podnosi, że akcja, która doprowadziła do postawienia 3 kandydatów przeciwko liście zwanej magistracką, jest prostym odruchem narodowego instynktu, jest protestem przeciwko próbie narzucenia dawnej stolicy Polski kandydatury nienarodowej i przeciwko systemowi, który dla pozyskania władzy nie cofa się przed sojuszami, naruszającemi interesy narodowe. Te względy spowodowały porozumienie pomiędzy polskiem centrum i konserwatystami w obecnej kampanji wyborczej.

Sygnaturą listy, którą zwalczamy jest nazwisko dra Ignacego Laudaua „niezawisłego“ żyda. Jego polityczne i społeczne stanowisko jest jasno nakreślone. Należy on do tej grupy, która stanęła po za obrębem polskiego społeczeństwa, i z tego powodu poparli go na wet syoniści. Pod względem społecznym, znamiennym dla kandydatury dra Landaua jest fakt, że w obec niego ustąpił p. Daszyński. Zwalczamy go zatem niedlatego, że jest żydem, ale ponieważ stoi po za polskością i łączy się z obozem socjalistycznym. Nie chodzi tu więc o antysemityzm, zresztą antysemityzm razem jako niechrześcijański i niekulturalny potępiamy,—a również politykę wiodącą do pogromów uważamy za barbarzyńską. Inaczej jednak przedstawia się kwestja, gdy stanie przed nami pytanie, czy mamy powierzyć mandat poselski to znaczy obronę interesów narodowych żydowi. Wtedy musimy dokładnie rozpatrzeć się w jego politycznych i społecznych poglądach. A przytem czy to chwila oddawać mandat poselski niezawisłemu żydowi, kiedy 8 żydowskich kamiercienratów i 16 burmistrzów żydów przechyliło w pruskiej Izbie panów szalę na rzecz wywłaszczenia.

Z tych wszystkich powodów jest to narodowem przykazaniem głosować na trzech przedstawionych kandydatów, i dla tego stawiam wniosek abyście panowie ich kandydatury przyjęli.

Po przemówieniach jeszcze kilku mowców wniosek dra Beaupré uchwalono jednogłośnie i zebranie zakończono.

Hańba wieku.

POD PAŁKĄ ks. BÜLOWA.

Wszystkie pisma berlińskie stwierdzają zgodnie, że za kulisami Izby panów rozgrywała się wprost bezprzykładna agitacja za wywłaszczeniem. Jeszcze nigdy ks. Bülow nie wprowadził w grę polityczną tylu intryg i konszachtów dla odwrócenia klęski projektu rządowego, W przededniu głosowania losy ustawy były już rozstrzygnięte. Ks. Bülow zjawił się w sali obrad „z uśmiechem tryumfu na twarzy“. Wytargował, wymusił prawie przyzwolenie Izby na projekt monstrualny. Chodziło tylko o kilkanaście głosów. Każdego z posłów obrabiano kolejno. Wprowadzano nawet bezpośrednie wpływy dworskie do gry politycznej. Ba! zagrożono izbie, że gdyby opierać się miała, cesarz gotów jest skorzystać z prawa monarszego i *ad hoc zamianować* kilku dziesięciu nowych „parów“, aby uzyskać większość potrzebną.

Gdy *Kreuzeitung* napisała, że Izba panów powinnaby w zasadzie przyjąć projekt wywłaszczenia, aby rządu nie kompromitować, ale porobić w nim takie zastrzeżenia, że pozostanie on martwą literą, groźby zakulisowe pod adresem konserwatystów stały się tak drastyczne, że niemal doprowadziły do osobistych skandalów ministrów z posłami.

Germania już przed tygodniem zaalarmowała publiczność wieściami o bezprzykładnej presji, wywieranej przez rząd na Izbę panów. Po Berlinie opowiadano sobie o „politycznych śniadaniach“, na których obrabiano posłów. Na jednym z tych śniadań gospodarz trzy razy wstawał od stołu, aby przez telefon rozmawiać z kanclerzem Bülowem. I tej tylko presji zawdzięcza rząd swoje zwycięstwo. Tą tylko presją wytłumaczyć można fakt prawie niebywały, że pełna izba odrzuciła uchwały komisji. Zgwałcono sumienia parów niemieckich. Padać teraz zacznie deszcz orderów! Trzeba przecież zapłacić za sprzedaną cześć magnatów niemieckich.

Znalazło się jednak w pruskiej Izbie panów przeszło 100 mężów, którzy nie ulegli tej szalonej presji. Przeciw wywłaszczeniu głosowali oprócz Polaków z wybitniejszych członków Izby: brat cesarzowej książę szlezwicko-holsztyński Ernest Günther, admirał Hollmann pięciu hrabiów Schulenburgów, nadburmistrz berliński Kirschner, nadburmistrz m. Królewca Körte, książe Biron kurlandzki, hrabia Raczyński (z linji kurlandzkiej), książę Ratibor. książe Trachenberg, kardynałowie Kopp i Fischer, hr. Oppersdorff, książę Pszczyny, książę Schönaich-Carolath i nadburmistrz wrocławski Bender i wielu innych. Natomiast za wywłaszczeniem głosowali:

Dr. Ackermann, dr. Adickes, Altenberg dr. Althoff, Alvensleben, Arnim-Crieven, hr. Arnim-Boitzenburg, Becker, Below, dr. Beseler, baron Blanckart, baron Bodenhausen-Degener, baron Bodenhausen-Radis, dr. Benin, dr. Borchers, Borcke, Born-Fallois, Bredow Senzke, Breitenbuch, baron Buddenbrock, książe Bülow, Bunnemann, Bvern, hr. Carmer, książe Carolath, Delbrück, Derenthall, hrabia Dönhoff-Friedrichstein, baron Doernberg, hr. Dohna Finckenstein, hrabia Dohna-Kotzenau, hrabia Dohna-Lauck, książe Dohna-Schlobitten, hr. Dohna Schjodien, Dreifert, D. Dryander, Elditt, Esbeck-Platen, książe Botho zu Eulenburg, hr. Eulenburg-Prassen, D. Faber, Funck, dr. Gesterding, baron Goltz, Gottberg, Grass, dr. Güterbock, Gastedt, dr. Hagens, Hahnke, dr. Hamm, Haniel, baron Hanstein, hrabia Haugwitz, Heine, dr. Hillebrad, ks. Hochberg, hr. Hoenbroech, hr. Hohenthal-Hohenpriessnitz, Holle, Jerin Gesetz, Jordan, Kalckstein, dr. Kersten, hr. Keyserlingk-Neustadt, Knobloch, dr. Koch, Köckritz, Koester, dr. Küster, Kullak, dr. Launhardt, Lehr, dr. Lentz, ks. Lichnowski, Leszczyński, dr. Lisco, Loga, Lueg, bar. Manteuffel, Marx, Mendelssohn Barholdy, Metzler, Meyer, hr. Moltke, Oppenfeld, Orimann, Peters, Platen, dr. Plehna, baron Bodelschwingh-Plettenberg, Ploetz, Gans Putlitz, hr. Recke-Volmirstein, hr. Redern, hr. Reichenbach-Goschütz, dr. Reinke, hr. Reventlow, Richter, dr.

Rissmüller, hr. Roon, Salisch, Sanden, książe Sayn-Wittgenstein, hrabia Scheel Plessen, dr. Schelling, dr. Schimelmann, hr. Schlieffen, dr. Schlutow, dr. Schmidt, Schmieding, dr. Schmoller, dr. Schönstedt, bar. Schrötter, hr. Schulenburg-Hessler, Schustehrus, hrabia Seidlitz-Sandreczki, Siemens, dr. Slaby. Snay, książe Solms-Baruth, hr. Solms-Baruth, hr. Solms-Rödelheim, hr. Solms-Sonnenwalde, Spiritis, dr. Stölzel, dr. Studt, dr. Struckmann, Sydow, bar. Settau, dr. Tettenborn, dr. Tedsen, Vogel Falckenstein, Voigt, Vesberg, dr. Wachler, Wedel Kannenberg, hr. Welczeck, hr. Werthern, hr. Westphalen, Wiedebach-Nostitz, Wrochem, hr. Ysenburg-Meerholz, dr. Zorn.

Charakterystycznym jest faktem, że wszyscy reprezentowani w Izbie panów mężo i nie mieckiej nauki, jak prof. Slady z Charlottenburgu i tylu innych oświadczyli się za barbarzyńską ustawą. Ale co jeszcze znamienniejsze, że uczynili to samo wszyscy... żydzi i exżydzi, zasiadający w Izbie panów. Za wywłaszczeniem Polaków głosował cały świat finansowy, składający się jak wiadomo z chrzczonych, niechrzczonych Żydów ze słynnym szefem domu bankowego Mendelsohnem na czele. Tak samo 16 burmistrzów—żydów oddało swe głosy za haniebnem przedłożeniem rządu pruskiego.

Czyż to fakt niewymowniejszy od najostrzejszych oskarżeń! Najnikczemniejszy, najokrutniejszy zamach, mający na celu wytępienie Polaków przechodzi w pruskiej Izbie panów większością głosów żydowskich! Tak postępują uskarżający się wciąż na „ucisk“ i „prześladowania“ żydzi...

ZAMACH na JĘZYK POLSKI.

Komisja parlamentu niemieckiego, rozważająca projekt ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, obradowała w tych dniach nad § 7 ym, zakazującym używania na zgromadzeniach publicznych innych języków, prócz niemieckiego. Gorące rozprawy trwały przeszło dwie godziny.

W komisji do § 7-go postawiono pięć wniosków:

1) Wniosek wolnomyślnych, żądający, aby zebrania 3 dni naprzód zgłaszano do policji, a zebrania wyborcze na 24 godzin.

2) Wniosek konserwatystów, dopuszczający do rządowego projektu wyjątki dla litwinów i mazurów.

3) i 4) Wniosek centrum i socjal-demokracji, żądający skreślenia całego paragrafu 7-go.

5) Wniosek Koła polskiego o skreślenie paragrafu 7-go, a w razie odrzucenia go, o przyznanie językom ojczystym w obrębia Rzeszy równego prawa z językiem niemieckim.

Bulow pragnie „kuć żelazo póki gorące“—przenosi więc agitację z zakulis Izby panów do parlamentu i wytęża wszystkie siły, aby przeforsować § 7-y, jak przeforsował wywłaszczenie. Rządy: pruski i niemiecki, sądzą, że dopiero mając obie ustawy na usługi, będą mogły rozwinąć na całej linji kampanję przeciwpolską—pod hasłem: „Ausrotten“!

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 1 marca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w poniedziałek Heleny wdowy i Simpliciusza męcz. we wtorek Słupa biczowania Pana Jezusa i Kunegundy cesarzowej.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 22; zachód przypada o godz. 5. min. 22 długość dnia godz. 11.

— LOSOWANIE dzieł sztuki dla członków posiadających akcje Tow. przyjaciół sztuk pięknych za rok ubiegły 1907 odbędzie się w sali Wystawy w niedzielę dnia 29 b. m. w godzinach po udniowych. Ost tni zakup dzieł do rozlosowania przeznaczonych odbędzie się w bieżącym tygodniu.

— NABOŻEŃSTWO i MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Najśw. Panny Marji rozpoczęło się wczoraj 40 to godzinne Nabożeństwo przed rozpoczęciem Wielkiego Postu.

Sumę celebrował archipresbiter-infułat ks. prałat Józef Krzemieński. Podczas nabożeństwa chór miejscowy pod kierunkiem p. St. Niepielskiego wykonał „Missa Solennis“ kompozycyi J. Billa; na gradaule pp. St. N. i Ant. I. odśpiewali: „In Te Domine“. na offertorjum odśpiewano kompozycje ks. Molitora.

— W TOWARZYSTWIE FOTOGRAFÓW AMATORÓW odbył się w piątek wieczór projekcyjny dla członków i wprowadzonych przez nich gości. Prześlicznych zdjęć dra Krygowskiego znakomicie wykonane ze zdjęć artystycznych o motywach uroczych z Zakopanego i wycieczek w głąbie Tatr w ilości przeszło sto wprawiły widzów w zachwyt. Ruchome obrazy (kinematograf) przedstawione nienagannie przez pana E. Grünhausera właściciela składu przyborów fotograficznych dopełniły całości urozmaiconej a udanej. Sala okazała się za szczupłą tak, że najbliższy wieczór odbędzie się już w innej dużej sali poza lokalem Towarzystwa celem umożliwienia wstępu szerszym warstwom lubowników artystycznej fotografji. Obecnie rozpocznie się w Towarzystwie (tylko dla członków) szereg fachowych odczytów a równorzędnie kurs dla początkujących, których szeregi przez napływ nowych członków wzrastają ciągle.

— KRONIKA POLICYJNA. Na placu Matejki przyaresztowano wczoraj pod wieczór Józefa Klewara, tokarza metalowego, który napadł na Stanisława Dąbrowskiego i przewróciwszy go na ziemię obcasem kopał w głowę, tak że mu ją pokrwawił.

Po południu aresztowano Adama Klęckiego go cyglarza z Grzegórzek, za to że nożem pokaleczył Jana Domaradzkiego, Józefa Kleczkę murarza i jego żonę Agatę. Pokaleczonych opatrzyło Pogotowie ratunkowe, a nożownika odstawiono pod Telegraf.

— REDUTA PRASY była „gwoździem“ karnawału. Tłumy wypełniły wszystkie sale Starego teatru. Przeszło sto masek intrygowało dowcipnie i złośliwie mężczyzn, którzy byli zmuszeni stawać do tej szermierki salonowej z otwartą przyłbicą. Drugie tyle wdzięcznych główek kobiecych poczesanych stylowo, dodawało zabawie barwnego urozmaicenia. O godzinie 12 olbrzymi korowód masek i kotjumów przesunął się wężem po sali, tworząc oryginalny obraz pełen fantastyczności i po trochę tajemniczości. Potem rozpoczęły się tańce, które trwały do samego rana.

Niepodobna wymieniać wszystkie kostjumy przeważnie w stylu XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. Było między niemi bardzo wiele gustownych i wytwornych. Maski ruszały się zrazu po sali nieśmiało; w miarę jednak ożywienia się balu, i domina odważniej rzucały swoje złośliwe dowcipy. Były między niemi takie, których do końca balu nikt nie poznał.

Wogóle była to zabawa niezwykle udana i wspaniała. Przeszło 1000 osób, z tego połowa pań zamaskowanych lub przebranych, wzięła udział w reducie, która pozostawi niezawodnie miłe wspomnienie wszystkim uczestnikom.

Dochód jest bardzo znaczny i zasili obficie kasę Towarzystwa polskich dziennikarzy.

— POGRZEB POETY CZESKIEGO. Z Pragi donoszą: Wczoraj odbył się tu bardzo uroczysty pogrzeb poety Swatopluka Czecha.

— ZERWANIE się LAWINY. W Brig (Kanton Walis). Onegdaj wieczorem zerwała lawina hotel w Goppenstein, należący do przed siębiorstwa budowy tunelu. Z osób które były obecne w hotelu zginęło 13 osób, w tem 1 lekarz i 2 inżynierów. Siedm osób odniosło zranienia w tem dwie ciężkie. Dwaj lekarze przedsiębiorstwa i dwaj inżynierowie udali się z Brig na miejsce wypadku.

— ZAWCZEŚNIE. Żydowska „Jedność“ zamieszcza w ostatnim numerze artykuł wstępny pod szumnym tytułem: „Po upadku naszych wrogów na wsi“. P. Bertold Merwin objawia z powodu ostatnich wyborów wiejskich do Sejmu niezwykłą radość i ponieważ „antysemici“ upadli. „Niema — woła p. Merwin — Niema tych, którzy przywozili do Lwowa mandat antysemicki, hasło walki z żydowstwem, którzy każdej debacie krakać poczynali: nic dla żydów!

Niema ich. Marne niedobitki wracają do gmachu sejmowego.

„Był czas, kiedy te wszystkie indywidua działające pod płaszczykiem religijnym, pod pozorem „chrześciańskiej polityki“, importowanej i podniecanej z wiedeńskiego ratusza zyskiwać poczynały zaufanie włościaństwa, które ich wysyłało do Sejmu“.

P. Merwin chce być optymistą, nic to nam nie szkodzi. Ale w zapale posuwa się za daleko, kiedy z atosem śle ostrzeżenie do ludowców, by strzegli się walki z żydami, bo spotka ich los tych, którzy dotąd mieli odwagę przeciw żydom występować. Ostrzeżenie śmieszne i naiwne.

Idea walki ekonomicznej z żydami, jako z żywiołem obcym, zatruwającym wszystko swą zasadniczo nam sprzeczną kulturą ta idea uświadamia się u włościan coraz lepiej, choć że zewnętrznego kształtu nie przybiera jeszcze z powodu zaabsorbowania myśli politycznej chłopa w innym kierunku.

„Chłop polski świadom jest przynależności żyda do ziem polskich“. Tłumaczy p. Merwin. Zupełnie co innego mówią posłowie żydowscy, którzy w Sejmie żalili się, że chłop polski żydów uznaje za społeczność nietylko obcą ale za więcej wrogą niż np. Niemców, lub Rusinów. Żydem nazwać kogoś uchodzi wśród włościan za obrazę której dotknięci dochodzą nieraz w sądzie. Takie termini jak „żydowski interes“, „żydowska spółą“ i tym podobne są u ludu jako najdosadniejsze określenia pewnych stosunków, których moralna ocena nie może znaleść lepszego sformułowania... Jest to pewnego rodzaju eufemizm.

Rzecz dziwna, że pewna część żydów (jak „niezawiśli“ sjoniści) stale oskarża społeczeństwo polskie o antysemityzm podczas gdy inna część usiłuje wmówić w siebie jak najprzychylniejsze usposobienie Polaków dla żydowstwa.. Zapominają jedni i drudzy, że włościanin polski jak z jednej strony dalekim jest od uprzedzeń rasowych, tak z drugiej strony posiada zbyt jasną świadomość roli, jaką żyd odgrywa względem niego w życiu ekonomicznem, o żydofilstwo chyba nie można go posądzać, raczej o wszystko inne.

† NEKROLOGJA. Kasper Slepowron Nitkowski uczestnik powstania z roku 1863 i 4 przeżywszy lat 72, zmarł w Krakowie dnia 28 lutego b. r.

Łucja Piątkowska, uczennica VI klasy gimnazjum żeńskiego im. św. Jadwigi lat 18, zmarła dn. 28 lutego b. r.

Telegramy.

—ooo—

ZAŚLUBINY księcia BUŁGARSKIEGO.

SOFIA. Na życzenie księcia Ferdynanda nie odbędą się żadne uroczystości z okazyi jego zaślubin. Bardzo wiele osób ze stolicy i kraju wystosowało telegramy z życzeniami do księcia do zamku Osterstein.

GERA. W kościele zamku Ostertein odbył się wczoraj ewangelicki ślub księcia bułgarskiego Ferdynanda z księżniczką Eleonorą Reuss-Köstritz.

AUSTRJA i SERBIA.

BELGRAD. Z urzędowego źródła serbskiego donoszą, że wiadomość „Morning Post“ jakoby członek rządu serbskiego wyraził się wobec korespodenta tego pisma iż rząd serbski zgodził się na budowę kolei austryackiej w Sandżaku, jeżeli Austrya zawrze z Serbią traktat handlowy i jeżeli dla króla Piotra zapewnionem będzie przyjęcie przez cesarza w Wiedniu jest zupełnie zmyśloną. Żaden z członków rządu serbskiego nie uczynił podobnego oświadczenia wobec korespodenta wspomnianego dziennika a nawet korespodent „Moru. czy Post“ nie jest w Belgradzie zupełnie znanym.

FAŁSZYWY CALVINO.

RZYM. Aj. Stefani donosi: Dochodzenia przedsięwzięte w Petersburgu i we Włoszech wykazały, że osoba skazana w Petersburgu na śmierć pod nazwiskiem Mario Calvino nie nazywa się wcale Calvino i nie jest obywatelem włoskim. Skazany był zapytywanym we więzieniu przez tłómacza włoskiej ambsaady, lecz nie chciał nic powiedzieć o swojem pochodzeniu. Mówi on po rosyjsku z polskim akcentem. Tłómacz nabrał przekonania, że jest to polski żyd. Przy skazanym znaleziono paszport wystawiony w Porto Mauricio awizowany przez rosyjskiego konsula w Genui dn. 16 lipca 1907 r., który należał do profesora ekonomii Calvino z San Remo, który obecnie bawi na kongresie gospodarczym w Rzymie. — Skazany przybrał więc fałszywe nazwisko i miał przy sobie oba paszporty.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.